

Znów podjeżdżam sprawdzić, czy się u Ciebie świeci
 A to zbieg okoliczności, dobry duch
 Jeśli czegoś się obawiasz, czegokolwiek się boisz
 Patrzę, reaguję, nic ci nie grozi
 Będę drogowskazem, kiedy tylko zabłądzisz
 Wiatrem w twoich żaglach i kołem ratunkowym
 Będę twoim "ale szczęście", będę twoim "z głowy"
 Będą ci mówili, że to wszystko anioły
 Będę pożarem, który spali twoje teczki
 Kiedy poczujesz nienawiść, będę zanikiem pamięci
 Będę twoją odpowiedzią i piątą kreską zasięgu
 Będę siłą argumentu i stałą dla twoich nerwów
 Radą, którą sobie dasz, na pustyni mapą do studni
 I zatrzymam każdy pociąg, na który się spóźnisz
 Ja tu każde Tobie dane słowo
 Zawsze będę z Tobą, chociaż nie będzie mnie obok

Niby nie, ale będziesz
 Chyba mam szczęście
 Niesiesz mnie, jak woda
 Na znak oczy zamknięte
 Ale wiem, że dopłynę tam, gdzie będziesz (będziesz)

Przed wszystkim Cię nie uchronię, lecz próbować będę zawsze
 Jeśli odniesiesz porażkę to zawsze po wspólnej walce
 I chociaż się nie widzimy, idziemy przez życie razem
 Choć możesz nie zawsze zdawać sobie sprawę
 To nie był nasz wybór, los nam wepchnął w swe ramiona
 Będę niósł Cię, a ty tylko przytul się i schowaj
 Musisz wyobrazić sobie to, bo znów mnie nie ma tutaj
 Po prostu zaufaj
 Nie zrozumiesz czemu tak się dzieje, sam nie wiem do końca
 Jestem za weneckim lustrem, gdy zaczynasz się rozglądać
 Zrobię wszystko, by świat był dla ciebie dobry
 Będą ci mówili, że to wszystko anioły

Będziesz, o będziesz
 Chyba mam szczęście
 Niesiesz mnie, jak woda